

Herold Wodzisławski



BIULETYN HISTORYCZNY TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW
ZIEMI WODZISŁAWSKIEJ W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM



NR 4 (32) PAŹDZIERNIK - GRUDZIEŃ 2011 ROK

DWA JUBIELUSZE W GOSPODARCE WODNO-ŚCIEKOWEJ

**45 LAT PRZEDSIĘBIORSTWA
WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI
1966-2011**

**20 LAT MIĘDZYGMINNEGO ZWIĄZKU
WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI
1991-2011**

Dowiadujemy się już z mitologii greckiej, że woda jest początkiem wszystkiego, że bogowie stojący na straży źródeł wody, Okeanos (Ocean) i Tatyda, należeli do najważniejszych starożytnych bogów.

*„Wszystko jest z wody,
z wody powstaje,
z niej się składa”
(Tales z Miletu VII w. p.n.e)*

Podobna ranga i znaczenie wody przetrwały do naszych czasów. Na straży ciągłości dostaw wody i zdrowej wody do naszych mieszkań stoją instytucje, które w roku ich Jubileuszu, opisujemy.

Działalność PWiK i MZWik to zarządzanie całym skomplikowanym system sieci wodociągowych oraz siecią kanalizacji sanitarnej odprowadzającą ścieki do oczyszczalni. Podstawowymi dla nas źródłami wody są dwie rzeki o dobrej klasie czystości tj. Wisła i Soła. Ścieki oczyszcza, spełniając wszystkie wymogi i normy ekologiczna, nowoczesna OŚ „Karkoszka II”.

Aktualnie przedsiębiorstwo dostarcza wodę do ponad 115 tys. mieszkańców, a długość eksploatowanej sieci wodociągowej to ponad 1300 km.

Bardzo interesującą przeszłość ma miejsce, gdzie znajduje się budynek administracyjny przedsiębiorstwa przy ul. Marklowickiej 15. W latach 1851-1881 znajdował się tutaj duży majątek ziemski którego właścicielem był, zasłużony dla miasta, emerytowany pułkownik Edward Brauns. Następnym właścicielem majątku był magnat węglowy, Fritz von Friedlaender. Obszar ten wraz z Grodziskiem, na dawnych mapach był oznaczony jako Stary Wodzisław.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w ciągu 45 lat swego istnienia wielokrotnie ulegało przekształceniom i to zarówno formy własnościowej jak i obszaru działania. Obecna forma funkcjonowania

przedsiębiorstwa związana jest z zapisami Ustawy samorządowej z 1990 roku, na mocy której przedsiębiorstwo zostało skomunalizowane na rzecz MZWik zrzeszającego zainteresowane gminy.

W 1991 roku został powołany Międzygminny Związek Wodociągów i Kanalizacji dla zarządzania majątkiem gmin zrzeszonych w Związku. Powołanie MZWik było konieczne, ponieważ PWiK działa na terenie kilku gmin tj. Wodzisław Śląski, Rydułtowy, Radlin, Gorzyce, Marklowice, Godów, Mszana i Pszów.

W minionym okresie 20-lecia MZWik zrealizował szeroki zakres zadań, począwszy od komunalizacji mienia, po zarządzanie przedsiębiorstwem w imieniu gmin i koordynację inwestycji.

Najważniejsze zadanie inwestycyjne obecnie realizowane to rozbudowa sieci kanalizacji sanitarnej, zgodnie z projektem pn. „Ochrona wód Dorzecza Górnej Odry w zlewni oczyszczalni ścieków Karkoszka II w Wodzisławiu Śl.”. Projekt obejmuje budowę 125 km kanalizacji sanitarnej na terenie czterech gmin – Wodzisław Śl., Radlin, Marklowice i Gorzyce. Budowa nowych kanałów umożliwi podłączenie do kanalizacji 12 330 mieszkańców, a całkowity koszt projektu wynosi 174 mln zł.

Realizacja tej największej w dziejach przedsiębiorstwa inwestycji przyczyni się do radykalnej poprawy stanu środowiska, w którym żyjemy.

Woda była zawsze podstawą egzystencji człowieka i rozwoju gospodarczego. Dlatego racjonalne gospodarowanie jej zasobami jest warunkiem i gwarancją ciągłości dostaw czystej i zdrowej wody.

Kazimierz Cichy

Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej w Wodzisławiu Śląskim

70 lat temu Jedłownik włączono do Wodzisławia

„WOJNA” WODZISŁAWSKO – JEDŁOWNICKA

Mija 70 lat od czasu kiedy władze niemieckie włączyły gminę Jedłownik do miasta Wodzisław Śląski (wówczas miasto nazywało się Loslau). Stało się to 1 października 1941* roku, a więc dwa lata po zajęciu Polski przez Hitlera. Po zakończeniu II wojny światowej gmina Jedłownik włączona została do miasta Wodzisławia Śląskiego 1 stycznia 1946** roku, czyli 65 lat temu. Te rocznice składają na przypomnienie kwestii włączenia Jedłownika do Wodzisławia. Sprawa ta bowiem ma ciekawą historię, a zaczęła się 80 lat temu.

Dosyć często lokalne środki informacji przekazują wieści związane z osiedlem przy ulicy Górniczej znajdującym się koło szybu „Jedłownik”. Tu też od wielu lat mieści się komenda policji i kilka innych firm znanych nie tylko w okolicach. Przed osiemdziesięcioma laty na tym terenie były pola (Pogwizdów) i chyba nikt nie myślał, że może tu kiedyś powstać wielkie skupisko ludzkie.

Kariera tej części obecnego Wodzisławia zaczęła się w roku 1937, kiedy to Rybnickie Gwarectwo Węglowe postanowiło wybudować tu szyb kopalniany. Warto też przypomnieć, że osiedle przy szybie Jedłownik ma już 55 lat a miejscowa szkoła obchodzi półwiecze istnienia.

I. Geneza „wojny” między Wodzisławiem a Jedłownikiem w roku 1937.

Przyczyną konfliktu była sprawa przyłączenia wioski Jedłownik do miasta Wodzisławia Śląskiego. Pomysł ten pojawił się wraz z informacjami, że Rybnickie Gwarectwo Węglowe chce zbudować szyb kopalniany w Jedłowniku. Powstanie takiego obiektu przemysłowego niesie ze sobą wiele korzyści. Budowa oznacza nowe miejsca pracy, a tym samym poprawę bytu wielu ludzi. Jest to też prestiż dla miejscowości - mieć kopalnię u siebie. Wiąże się z tym rozbudowa infrastruktury. Jednak nade wszystko oznacza to wpływy znaczących dochodów do kasy władz lokalnych, co przyczynia się do rozwoju danej gminy. Nie dziwi więc, że korzystając z okazji władze samorządowe Wodzisławia Śląskiego zapragnęły, by wioska Jedłownik stała się częścią miasta.

Argumenty władz Wodzisławia za przyłączeniem Jedłownika.

Wiceburmistrz Wodzisławia w latach 1924-1939 Jerzy Klockiewicz gorąco optował za koncepcją przyłączenia Jedłownika do Wodzisławia. W swych argumentach wskazywał, że miasto Wodzisław Śląski potrzebuje nowych terenów do rozwoju, a powiększenie jego obszaru to sprawa niezbędna. Jest niewątpliwie faktem, że miasto Wodzisław w połowie lat 30-tych XX wieku stało się miastem przeludnionym. Liczba mieszkańców wzrastała. I tak na początku roku 1930 populacja wynosiła 4,5 tys. Natomiast pięć lat później już przekroczyła 5 tys. Budynków mieszkalnych było 410 w tym prawie wszystkie murowane. Średnio w statystycznym mieszkaniu mieszkało 10 osób, co było wskaźnikiem wysokim w porównaniu z okolicznymi miastami. Na terenie Starego Miasta nie było już w zasadzie terenów pod budowę, stąd podwyższano istniejące budynki. Miasto rozwijało się w kierunku dworca kolejowego oraz powstawały budynki przy ul. Pszowskiej i Radlińskiej. Władze samorządowe popierały budownictwo indywidualne poprzez zwolnienie od podatku od nieruchomości na czas 15 lat. Planowano budowę wielkiego osiedla dla pracowników wytwórni papierosów. Także osiedle robotnicze miało powstać dla pracowników planowanej tu fabryki chemicznej***.

W swych argumentach wiceburmistrz wskazywał, że przyłączenie terenów wiejskich zaowocuje wzrostem cen gruntów w Jedłowniku, bowiem będą to tereny miejskie, a cena ziemi w mieście jest wysoka. Miasto Wodzisław według Klockiewicza jest bogatsze od Jedłownika, bowiem posiada wiele nieruchomości w tym pokaźny las miejski. To powoduje, że jest w stanie przeprowadzić wiele inwestycji. Obiecano mieszkańcom Jedłownika budowę i to w krótkim czasie nowych dróg, kanalizacji i pozostałej infrastruktury. Mieszkańcy Jedłownika po połączeniu się z Wodzisławiem będą korzystać z tańszego prądu i wody. Dzieciom zapewni się naukę w pięknej, nowo powstałej, nowoczesnej szkole powszechnej przy obecnej ul. Szkolnej (Dziś to budynek I LO). Włodarz miasta wskazywał także, że wielu mieszkańców Jedłownika pracuje w Wodzisławiu więc jest z miastem już związana.

Mieszkańcy Jedłownika mogą korzystać z wszelkich urządzeń miejskich. Połączenie Jedłownika z Wodzisławiem przyniesie same korzyści mieszkańcom tej wiejskiej gminy. Wskazywał też, że przeciwko przyłączeniu są tylko władze Jedłownika, bo zależy im na utrzymaniu swych dotychczasowych stanowisk.

Argumenty władz Jedłownika przeciwko przyłączeniu się do Wodzisławia Śląskiego.

Argumenty wskazane przez władze Wodzisławia obalały władze gminy Jedłownik. Najważniejszym chyba argumentem to wskazanie na fakt, iż Jedłownik ma historię bogatszą i jest starszy od Wodzisławia. W Jedłowniku według tradycji działalność misyjną prowadzili Apostołowie Słowian – św. Cyryl (827-8869) i św. Metody (815-855). W swej kronice Wodzisławia Henke wspomina: „tutejszy kościół katolicki, bardzo stary, zbudowanych z mocnych pni jodłowych i dębowych, jest jednym z najstarszych, a według podania pierwszym w tej okolicy i przypuszczalnie starszym od pobliskiego wodzisławskiego kościoła parafialnego.” ****

W podjętej uchwale w dniu 28 sierpnia 1937 roku władze wioski Jedłownik stwierdzają, że większość mieszkańców Jedłownika jest przeciwko połączeniu się z Wodzisławiem. Odpierając szczegółowo argumenty wodzisławskich władz wskazują, że w mieście Wodzisławiu władze samorządowe od czasu przyłączenia miasta do Polski w roku 1922 nic nie zrobiły dla jego rozwoju. Wręcz przeciwnie miasto a zwłaszcza Rynek oszpecono. Wodzisław nie należy do miast bogatych, a wręcz przeciwnie. Wioska Jedłownik mimo skromnych dochodów potrafiła wygospodarować fundusze na rozwój miejscowej infrastruktury. We wiosce jest też 7-klasowa szkoła nie ma więc potrzeby, by dzieci z Jedłownika chodziły do szkoły w Wodzisławiu. Władzom Wodzisławia nie leży na sercu dobro mieszkańców Jedłownika, lecz tylko to, by mieć dochody z budującej się w Jedłowniku kopalni. Wodzisław jest zainteresowany Jedłownikiem dlatego, że powstaje tu kopalnia, a to oznacza pieniądze dla miasta. Nie zabrakło w tej argumentacji akcentów politycznych. Jedłownik był zarządzany przez ówczesną opcję politycz-

ną związaną z obozem rządowym, czyli zwolennikami marszałka Piłsudskiego. Natomiast Wodzisław miasto z mniejszością niemiecką, miało władze samorządowe związane z Korfantym czyli opozycją. Do połączenia tych dwóch miejscowości wówczas nie doszło.

II. Budowa szybu „Jedłownik” (1938 rok)

Pogłoski o budowie szybu „Jedłownik” pojawiały się już od połowy lat 30-tych XX wieku, a na sile przybrały wraz z nowym rokiem 1937. Powstały szyb miały budować wspólnie kopalnie: „Anna” z Pszowa i „Ema” (obecnie Marcel) z Radlina. Miała to być znacząca inwestycja na naszej Ziemi Wodzisławskiej, bowiem oznaczało to pracę dla wielu mieszkańców dotkniętych plagą bezrobocia i ubóstwem. Szeroko pisały też o tej sprawie gazety śląskie. I tak w Polsce Zachodniej kilkakrotnie poruszano ten temat. W jednej z notatek zamieszczonej w tej gazecie czytamy: „By sprawę wyjaśnić [chodzi o budowę szybu] zwrócił się nasz korespondent rybnicki do dyrektora kopalni „Ema” w Radlinie p. inż. Urbańczyka, o informacje. Według uzyskanych informacji krążące pogłoski o tyle zawierają prawdę, że kopalnia „Ema” w Radlinie i kopalnia „Anna” w Pszowie noszą się z zamiarem wybudowania w gminie Jedłownik wspólnego szybu wentylacyjnego”. Nowy szyb miał mieć 4 m średnicy. Planowane prace miały trwać przez rok. Koszty budowy szybu wyceniono na około 4 mln zł. Budowę szybu powierzono firmie wiertniczej z Katowic „Góra – Stephan”. Prace wiertnicze postępowały szybko. W kwietniu 1938 roku dokopano się już do głębokości 200 metrów. Prace zakończono czerwcu 1938 roku. Wydrążone podziemne przejście połączyło szyb z Kopalnią „Ema”. Przejście podziemne wysokie na 4 m. miano obudować betonem, by zapobiec zawaleniu się stropu. Planowano na szybie zamontować nowoczesne urządzenia wyciągowe, miał bowiem on służyć jako szyb wyjazdowy dla załogi kopalni Rybnickiego Gwarectwa Węglowego – „Anna” i „Ema”. W planach była budowa domów dla robotników pracujących przy wierceniu szybu oraz dla administracji. Zakończenie budowy szybu nie oznaczało jednak radości dla wszystkich pracowników. Bowiem już od połowy sierpnia 1938 roku, aż 40 robotników zwolniono z pracy. Robotnicy ci starali się znaleźć pracę w kopalniach RGW. Ostatecznie

liczba zwolnionych robotników to 66 osób w większości jedynych żywicieli rodzin. Aby zapobiec rodzinnym tragediom w sprawie zwolnionych robotników interweniowano u ówczesnego wicewojewody śląskiego. Interwencja to pozwoliła 25 robotnikom znaleźć zatrudnienie przy przebudowie szybu w Markłowicach. Pozostałych zatrzymano przy pracach w Jedłowniku zapewniając ich o tym, że w przyszłości znajdą zatrudnienie na kopalniach „Anna” lub „Ema”.

W przededniu wybuchu II wojny światowej ponownie powrócono do koncepcji powiększenia obszaru Wodzisławia. Planowano włączyć w granice miasta Turzę, Turzyczkę, Marusze i Wilchwy. Jednak plany te pokrzyżował wojna. Ostatecznie jak wyżej wspomniano Jedłownik został włączony do Wodzisławia 1 października 1941 roku. Był wówczas rządzony przez wójta niemieckiego o tym samym nazwisku co burmistrz Wodzisławia – Bannatz*. Mija w tym roku 70 - rocznica tego wydarzenia.

Napisał:

Kazimierz Mroczek

Tekst powstał w oparciu o artykuły zamieszczone w ilustrowanym dzienniku śląskim „Polska Zachodnia” nr : 6/1937, 103/ 1938, 151/1938, 212/1938, 225/1938

*Por. P. Hojka, Wodzisław Śląski i ziemia wodzisławska w czasie II wojny światowej, Wodzisław Śląski 2011, str. 62

**Por. L. Musioł, Wodzisław 1257-1957. Krótki zarys dziejów miasta, opracowany źródłowo z okazji 700-lecia istnienia Wodzisławia, Katowice 1957 wyd. „Śląsk”, str. 35

***Wodzisław Śląski, Studium historyczno-urbanistyczne opracowane na zlecenie Urzędu Miejskiego w Wodzisławiu Śląskim przez Państwowe Przedsiębiorstwo Pracownie Konserwacji Zabytków oddział w Warszawie – 1986 rok

**** Por. F. I. Henke, Kronika, czyli opis topograficzno-historyczno-statystyczny miasta i wolnego mniejszego państwa stanowego Wodzisław na Górnym Śląsku, cz. II, październik 1860, Wyd. Towarzystwo miłośników Ziemi Wodzisławskiej, Wodzisław Śląski, grudzień 2001, str. 234

JEDŁOWNIK PRZECIWKO POŁĄCZENIU SIĘ Z WODZISŁAWIEM.

*Uchwała z dnia
28 sierpnia 1937 roku*

Zarząd gminny i Rada gminna w Jedłowniku na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia 1937 r. wobec sprawy przyłączenia gminy Jedłownik do Wodzisławia zajęła następujące stanowisko:

Rada gminna będąca przeds. Wszystkich mieszkańców tut. gm. Stwierdza, że olbrzymia większość obywateli Jedłownika nie życzy sobie połączenia z Wodzisławiem. Na wszelkiego rodzaju obietnice Wodzisławia o inwestycjach jak budowa dróg, wodociągów itp. z których miałby korzystać Jedłownik, stwierdzamy, że miasto w ciągu 15 -lat przynależności do Polski nie wykazało żadnej pozytywnej gospodarki. Każdy może się naocznie o tem przekonać, stanąwszy na rynku miasta, wzgl. na ulicy dr Mieleckiego, Wałowej oraz Staro-Wodzisławskiej. (Ostatnio nawet wycięciem drzew ozdobnych oszpecono rynek). Wspaniale zaś gmachy jak Szkołę i Państw. Wytw. Mon. Tyt., którymi to budowlami szczyci się Wodzisław, zbudowane zostały większością z funduszów Skarbu Śląskiego i Skarbu Państwa. Wszystkie inne źródła dochodu (np. cegielnia i las miejski z których czysty roczny zysk nie osiągnął kwoty 200 zł) starczą zaledwie na pokrycie własnych wydatków miasta tak, że dla inwestycji Jedłownika naprawdę nic nie zostaje i w razie przyłączenia nie uzyskałby tych inwestycji, które sam potrafi przeprowadzić. Twierdzenie p. Klockiewicza, że mieszkańcy Jedłownika uważają przyłączenie do miasta za konieczność życiową nie wytrzymuje krytyki, gdyż Jedłownik pomimo braku tak wielkich źródeł dochodu w ostatnich dwóch latach potrafił własnymi siłami więcej dróg wybudować niż Wodzisław. Jak już wyżej wspomniano olbrzymia większość obywateli Jedłownika jest za utrzymaniem stanu obecnego.

Na wszystkie inne argumenty Wodzisławia za przyłączeniem nie odpowiadamy, gdyż są bezpodstawne i świadczą o nieznamości stanu rzeczy. Jedłownik obecnie posiada również szkołę 7-klasową, a liczba dzieci w br. szkolnym wyniosła ponad 300. Jak z powyższego wynika wszystkie korzyści

z przyłączenia miałby nie Jedłownik ale Wodzisław. Bowiemy na terenie Jedłownika buduje się kopalnię, na które to źródło dochodu niewątpliwie kwapi się magistrat wodzisławski. A dalej, jeśli miastu chodzi o teren o rozbudowę, to niech poczyni starania o rozparcelowanie dworu, gdyż ze względów estetycznych jest bardzo pożądane, żeby dwór z centrum miasta znikł, a okazji do tego było dosyć! Ponadto oświadczamy, że gmina Jedłownik jest o wiele starsza od Wodzisławia, bowiem kościół jedłownicki stał przed wodzisławskim.

W końcu oświadczamy, że dopóki w korporacjach miejskich w Wodzisławiu zasiadać będą Niemcy i opozycja antyrządowa – dopóty stary polski Jedłownik bronić się będzie wszelkimi możliwymi siłami za przyłączeniem do Wodzisławia.

Odpowiedź niniejszą uważamy za ostateczną a miasto Wodzisław prosimy o spokój, zaś zbierania podpisów prosimy zaniechać, gdyż jesteśmy zdania, że lokato-

rzy i ludzie nie będący jeszcze obywatelami naszej gminy nie mogą Stanowić o przyłączeniu Jedłownika do Wodzisławia.

KORPORACJE GMINY:

- (-) SZOTEK FRANCISZEK, ŁAWNIK,
- (-) OŚLIZŁO JAKUB, NACZ. GMINY,
- (-) MATUSZCZYK ALOJZY, ŁAWNIK,
- (-) KONIECZNY BERNARD, ZAST. ŁAWNIKA,
- (-) ADAMCZYK PAWEŁ,
- (-) BRACHMAŃSKI JÓZEF,
- (-) CICHY KAROL,
- (-) KRUCZEK WINCENTY,
- (-) MICZEK KAROL,
- (-) MOKRY MELCHIOR,
- (-) ŚLANINA FRANCISZEK,
- (-) SZCZECINA FRANCISZEK,
- (-) WALA JÓZEF.



*Tekst pochodzi na dziennika „Polska Zachodnia” nr 257 z 1937 rok.
Wybrał K.M.*

Warsztat stolarski z napędem elektrycznym

Adolf Kaszny

Wodzisław



wykonuje wszelkie prace
w zakres stolarstwa bu-
dowlanego i mebli
wchodzące

REKLAMA SPRZED LAT

DLACZEGO JEDŁOWNIK MA DO MIASTA WODZISŁAWIA NALEŻEĆ?

W Polsce Zachodniej z 26 sierpnia 1937 roku ukazała się notatka przekazana przez wiceburmistrza Wodzisławia w której podaje argumenty za przyłączeniem Jedłownika do Wodzisławia. Oto treść:

Na ewentualne uzasadnienie przyłączenia gminy Jedłownik do miasta Wodzisławia podano jedynie że Wodzisław uzyskałby poważny teren pod rozbudowę. To jest argument zasadniczy, ale nie jedyny. O dalszych argumentach uzasadniających zamierzone przyłączenie gminy Jedłownik do miasta Wodzisławia, wspomne poniżej.

Z drugiej notatki wynikało, że przeciwko zamierzeniom przyłączenia gminy Jedłownik z miastem Wodzisławiem protestuje sam urząd gminny w Jedłowniku; w proteście tym urząd gminny podnosi, że gmina Jedłownik jest na tyle bogata, że może prowadzić własną gospodarkę i rzadzić się sama.

Rozważając zamiar przyłączenia gminy Jedłownik do miasta Wodzisławia należy uwzględnić większe potrzeby miasta Wodzisławia Śl. z uwagi na położenie miasta, bliskość granicy Państwa oraz korzyści, jakie da obywatelom Jedłownika połączenie z miastem Wodzisławiem.

Wodzisław liczy obecnie 5200 mieszkańców. Jedłownik zaś 1600 mieszkańców. Można powiedzieć, że Jedłownik z Wodzisławiem od dawna jest żyty, al-

bowiem duża część mieszkańców z Jedłownika ma stałe zatrudnienie w Wodzisławiu bądź w urzędach państwowych, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, bądź też u licznych miejscowych rzemieślników.

Bezspornie po przyłączeniu gminy Jedłownik do miasta Wodzisławia podniesie się wartość gruntów Jedłownika. Mieszkańcy Jedłownika uzyskają wszystkie przywileje obywateli miejskich i uprawnienie do korzystania ze wszystkich urządzeń miejskich Wodzisławia. Miasto Wodzisław ma własne majątki nieruchomości jak: domy mieszkalne, grunty i las o powierzchni około 100 ha; jako takie ma większe dochody i większą siłę inwestycyjną, aniżeli gmina wiejska Jedłownik – Dzięki tym bogactwom i sile inwestycyjnej miasto zapewni przyłączonej gminie Jedłownik szybką rozbudowę urządzeń kanalizacyjnych, wodociągowych i elektrycznych. Miasto Wodzisław dostarczać będzie przyłączonej gminie Jedłownik tańszego prądu elektrycznego i wody. Miasto zapewni rychłą budowę wzorowych ulic. Nadto dzieci będą miały możliwość uczęszczania do szkoły powszechnej 7-klasowej.

Jak widzimy, rozszerzenie praw miasta Wodzisławia Śl. na teren obecnej gminy Jedłownik przyniesie kolosalne korzyści gospodarcze i kulturalne każdemu mieszkańcowi gminy Jedłownik.

Miasto Wodzisław Śl. jako miasto pograniczne w południowo – zachodniej części Województwa Śląskiego ma przed sobą świetną przyszłość gospodarczą bowiem prócz wytwórni P. M. T. posiada kilkadziesiąt wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, hurtowych i detalicznych oraz szerokie, bardzo chłonne zaplecze aż po granice Śląska Cieszyńskiego, Olzę i Racibórz. Wodzisław Śl. jest pierwszorzędną placówką gospodarczą, na terenie której może znaleźć stałą egzystencję każdy kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik.

Wobec tak poważnych argumentów przemawiających za przyłączeniem gminy Jedłownik do miasta Wodzisławia Śl., protest samego urzędu gminnego w Jedłowniku nie może być brany poważnie jako wyraz woli mieszkańców, a jako chęć utrzymania urzędu jako takiego.

Wśród mieszkańców gminy Jedłownik coraz mocniej utwierdza się przekonanie, że połączenie gminy Jedłownik do miasta Wodzisławia Śl. jest koniecznością życiową nieuniknioną, które prędzej czy później nastąpi.”

Tekst z artykułu pt: „W sprawie połączenia gminy Jedłownik z miastem Wodzisław Śl.” [w:] Polska Zachodnia nr 234 z 1937 roku”

Wybrał K. M.

POCZĄTKI PARAFII WILCHWY W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM. PRÓBA SZKICU HISTORYCZNEGO.

1. WILCHWY – TROCHĘ HISTORII.

Parafię pw. Matki Boskiej Częstochowskiej na Wilchwach można uznać za pierwszą córkę staromiejskiego kościoła katolickiego w Wodzisławiu. Ta pięknie ostatnio odnowiona świątynia w roku 2011 obchodzi Jubileusz 100 – lecia. Podobnie jak do parafii wodzisławskiej, tak i dla parafii wilchwiańskiej jest rok obecny 2011 Rokiem Jubileuszowy. Parafia Wilchwy należy do dekanatu wodzisławskiego w archidiecezji katowickiej.

Za narodziny parafii na Wilchwach można by uznać 1 października 1951 roku, kiedy to erygowana została kaplica publiczna w sali Pana Błazego. Ten istniejący do dnia dzisiejszego budynek położony jest przy ulicy Jastrzębskiej się na samym końcu miejscowości. Dekret erygujący publiczną kaplicę podpisał ówczesny ordynariusz katowicki J. E. Ks. bp. Stanisław Adamski. Można więc uznać, że parafia na Wilchwach ma w tym roku lat 60. Parafia powstała z dwóch wiosek: Wilchw i Zamyśłowa. Obydwie wioski dawniej należały do parafii wodzisławskiej.

Wilchwy, zwane jeszcze w latach międzywojennych Wilchwa, należą do jednych z najstarszych miejscowości na Ziemi Wodzisławskiej (wzmianki o pochodzą z ok. XV w.). W herbie miejscowości widzimy skaczącego kozła nad którym unosi się gwiazda. Miejscowość ta wchodziła w skład Wodzisławskiego Mniejszego Państwa Stanowego, które wykształciło się w początku XVI w. Po II wojnie światowej Wilchwy należały do gminy wiejskiej Wodzisław Śląski. Trwało to do roku 1954. Wówczas utworzono w Polsce gromady zamiast gmin i jedną z gromad nowego utworzonego powiatu wodzisławskiego zostały Wilchwy. Od roku 1972 Wilchwy są częścią miasta Wodzisławia Śląskiego.

Pochodzenie nazwy Wilchwy jest różnie interpretowane. Być może, że nazwa Wilchwy wywodzi się od starosłowiańskich nazw wilchwy lub wilchy. Tak bowiem u starożytnych Słowian zwano mądre niewiasty lub od słowa wilchw, czyli szaman, czarownik.

W dawniejszych czasach liczba mieszkańców Wilchw była niewielka. W końcu XVIII wieku mieszkało tu 181 osób a w połowie XIX wieku prawie 450 (w tym 8 ewangelików). Na początku wieku XX wioska liczyła ponad 800 mieszkańców z których większość przyznawała się do polskości. Obecnie ta dzielnica Wodzisławia Śląskiego liczy około 7 tys. mieszkańców.

W dawniejszych wiekach w krajobrazie wioski dominowały stawy, pola uprawne i lasy. W połowie XX wieku Wilchwy stały się znaczącym ośrodkiem przemysłowym, co było związane z powstaniem tu kopalni „Mszana”. Pierwsze prace przy budowie kopalni węgla kamiennego rozpoczęto w roku 1951 a w następnym roku zgodnie z zarządzeniem nr 79 ministra górnictwa utworzono KWK „Mszana” w budowie. Kopalnia ta w roku 1961 otrzymała nazwę „1 Maja” (zarządzenie nr 189 o zmianie nazwy wydało ministerstwo górnictwa w dniu 31.12.1960 r.). Kopalnia istniała do roku 2001. Została zbudowana na terenach graniczących z wioską Mszana i były to przysiółki zwany Sowiniec oraz Pustki. Tereny te w XIX wieku należały do Dominium wodzisławskiego oraz były własnością gospodarzy: Franza Schittka, Josepha Tlodka, Macieja Parzchaska. Obecnie na osiedlu „1 Maja” mieszka około 4 tys. ludzi. Od roku 2010 na tym osiedlu istnieje kaplica pw. Św. Wawrzyńca i budowany jest nowy kościół. Tu też usytuowana jest największa uczelnia Wodzisławia Śląskiego – wydział zamiejscowy Akademii Humanistyczno- Ekonomicznej z Łodzi. oraz komenda policji, biblioteka pedagogiczna, szkoły: podstawowa i gimnazjalna i inne placówki usługowe.

Ze wspomnianymi wilchwiańskimi Pustkami graniczy Rynkocz. Jest to obecnie skrzyżowanie ulic: Skrzyszowskiej, Czarnieckiego, Turskiej, Mszańskiej i Zagrodowej. To część szlaku pielgrzymkowego, którym od wieków podąża pielgrzymka z Wodzisławia do Skrzyszowa na odpust patrona miasta - św. Wawrzyńca. Jest to też część szlaku ewakuacji więźniów oświęcimskich z roku 1945. Podczas tego tragicznego wydarzenia poległo na Wilchwach 5 osób, które od roku 1958 spoczy-

wają na miejscowym cmentarzu.

W okolicach dzisiejszej ulicy Piaskowej (1,3 km) i Odrodzenia (1,2 km) rozciągał się Zamyśłów wodzisławski. Dawniej była to oddzielna wioska w której herbie znajdował się ptak siedzący na żółędzi oraz wiewiórka. Wioska Zamyśłów składała się w XIX wieku z 6 domów i liczyła 38 mieszkańców. Częścią Zamyśłowa była położona na ul. Odrodzenia Kympa. Zamyśłów graniczył z Sakandrzkiem - lasem w rozciągającym się w okolicach obecnej ulicy Skrzyszowskiej.

Od strony wschodniej Zamyśłowa od dawna znajdował się znany Zajazd Cyganek przy ulicy Jastrzębskiej. Obok zajazdu przy bocznej ulicy Brackiej prowadzącej do Wojewódzkiego Szpitala Chorób Płuc i Balatonu w roku 1962 powstało niewielkie osiedle dla pracowników kopalni „1 Maja”. (Osiedle Cyganek).

Wspomniana ulica Jastrzębska stanowiąca dziś część drogi wojewódzkiej nr 933, mająca ponad 3 km długości, jest najdłuższą na Wilchwach. W dawniejszych czasach nie była zabudowana, ale stanowiła ważny szlak komunikacyjny. Jej przebieg zwłaszcza od obecnej szkoły nr 8 (powstała w roku 1957) w kierunku Jastrzębia, w dawniejszych latach był inny od obecnego.

Najciekawszym i największym obiektem zabytkowym Wilchw jest monumentalny gmach wspomnianego szpitala wojewódzkiego, zwanego dawniej sanatorium przeciwgruźlicze. Volks – Heilstätte für Lungenkranke - taka bowiem jest pierwotna nazwa obecnego szpitala, powstał w latach 1897-1913. Szpital jest położony na skraju lasu miejskiego i ze względu na wielkie walory architektoniczne wpisano ten obiekt do rejestru zabytków województwa śląskiego. Kompleks szpitalny zajmuje 5 ha powierzchni. Od roku 1993 szpital nosi nazwę dr Alojzego Pawelca, długoletniego szefa tej placówki i wicemarszałka Senatu z czasów II Rzeczypospolitej.

W sąsiedztwie ogromnego kompleksu sanatoryjnego znajduje się znany ośrodek wypoczynkowy „Balaton”. Zbudowała go kopalnia „1 Maja” w lesie miejskim

na początku lat 60-tych XX wieku na terenach dawniejszych stawów.

W pobliżu „Balatonu” do lat 70-tych XX wieku była leśniczówka miejska (Grodzisko-leśniczówka Maroszczyka). To tu w tym budynku w latach międzywojennych funkcjonowało Pierwsze Górnośląskie Centrum Jedwabnicze. W budynku tej leśniczówki miało swoją siedzibę Śląskie Towarzystwo Jedwabnicze, powstałe w roku 1928. W tej samej części Wilchw w okolicach dzisiejszej ulicy Korczaka jest Palestyna a okolice ul. Połomskiej to Praga.

2. WILCHWY - NIEDOSZŁA FATIMA ŚLĄSKA

Ważne znaczenie w życiu Wilchw miała, pięknie dziś odnowiona, staniem obecnego ks. proboszcza, kapliczka na ul. Batalionów Chłopskich. Poświęcona jest św. Janowi Chrzycielowi. Usytuowana jest w centrum ówczesnej wioski. To tu obok popularnej niegdyś „Reginy” była też pierwsza na Wilchwach szkoła powstała w roku 1876. Kolejną szkołę wybudowano w roku 1908. Być może, że początki wilchwiańskiej kapliczki sięgają XVIII wieku. Została jednak gruntownie przebudowana w roku 1900. We wnętrzu kapliczki znalazły się figury Chrystusa Bolesnego i św. Jana Nepomucena. Wystrój uzupełniały piękne malowane feretrony z obrazami św. Antoniego i Boga Ojca a także Matki Boskiej z Gild. Kapliczka usytuowana na rozwidleniu dróg ma wieżyczkę zakończoną cebulastym hełmem. Kapliczka odegrała znaczącą rolę po II wojnie światowej w roku 1945. Na skutek rosyjskich nalotów wodzisławski kościół uległ zniszczeniu. Przez kilka miesięcy nie są w nim odprawiane nabożeństwa. Na Wilchwy przejeżdża ówczesny wikary wodzisławski ks. Ewald Kasperczyk, by celebrować liturgię. Ten zasłużony i wielce szanowany kapłan myśli o budowie kościoła na Wilchwach. Ks. Kasperczyk pochodzący z Kochłowic, jest twórcą zbudowanego w latach 1947-1948 sanktuarium w Turzy Śląskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1939, a 27 września 1944 roku został wikarym w Wodzisławiu Śląskim. Ten „zaradny i ruchliwy kapłan” - jak o Nim napisał ks. Franciszek Szulc - dał się już poznać na poprzedniej placówce w Michałowicach. Zasłynął tu w latach wojny z pomocy udzielonej Żydom i z obrony polskości. W Wodzisławiu podziwiano jego odwagę, kiedy w 1945 roku z podpalo- nego przez Rosjan kościoła ewangelickiego

uratował obraz przedstawiający tonącego św. Piotra i inne przedmioty. Ksiądz Kasperczyk jak wspomniano myśli o zbudowaniu na Wilchwach kościoła. Wybrał też miejsce dla przyszłej świątyni. Miała ona powstać niedaleko zabytkowej kapliczki wzdłuż obecnej ulicy Czarnieckiego. Wtedy jednak planu budowy kościoła na Wilchwach nie udało się zrealizować. Właściciele działki, którą zamierzał kupić ksiądz pod budowę kościoła, nie zgodzili się na jej sprzedaż. Kiedy ks. Kasperczyk przeszedł do Jedłownika, to postanowił zbudować kościół poświęcony M. B. Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Był to pierwszy w Polsce kościół poświęcony Fatimskiej Pani. Budowniczy napotykał na ogromne szyskany ze strony władz komunistycznego państwa. Na żądanie płk. Jerzego Ziętka otrzymał dekret kurii odwołujący go w roku 1954 z funkcji proboszcza w Jedłowniku. Turzę określano w nomenklaturze władz jako „ośrodek rewizjonistyczny i symbol powrotu Niemców na Śląsk”. Dziś Turza stał się miejscem pielgrzymek i znanym sanktuarium. Do dnia dzisiejszego Śląska Fatima przyciąga wiernych nie tylko z Polski ale i przygranicznych Moraw.

3. WILCHWY - PIERWSZY DUSZPASTERZ KS. STANISŁAW KUŚ.

Sprawa budowy kościoła na Wilchwach pojawiła się znowu na początku lat 50-tych XX wieku. Budowa tu wielkiej kopalni była niewątpliwie bodźcem do tego, by zbudować kościół. Taka wielka inwestycja przyciąga rzesze ludzi, którzy potrzebują opieki duszpasterskiej. Jednak był to czas wielkich represji wobec Kościoła jakie stosowały ówczesne prorosyjskie władze komunistyczne. Walka z religią to jedno z najważniejszych celów ówczesnych stalinowskich rządów pod przewodnictwem partii komunistycznej (PZPR). Na różnych szczeblach administracji państwowej powołano funkcjonariuszy, których zadaniem było stosowanie represji wobec Kościoła i wierzących. Wilchwy należały do roku 1954 do powiatu rybnickiego. W Rybniku istniał w Radzie Powiatowej referat do spraw wyznań. Jego szefem od roku 1951 był, były funkcjonariusz tajnej policji, czyli UB (Urząd Bezpieczeństwa) - Eugeniusz Małuch, komunista pochodzący z Czeladzi. W tej walce z religią i księżmi ważne miejsce zajmował wspomniany UB. Komunistyczny reżim w miarę umacniania się coraz niechętniej wydawał zgodę na budowę nowych kościołów, czy powstanie

nowych parafii. Jednak władze kościelne postanowiły zbudować na Wilchwach kościół, bo tego troska duszpasterska wymagała.

Biskup Katowicki J. E. Ks. Stanisław Adamski wydał dekret zalecający budowę kościoła na Wilchwach. Sprawę budowy miał się zająć przybyły do Wodzisławia Śląskiego we wrześniu 1951 roku nowy wikary ks. Stanisław Kuś. Zajął on miejsce ks. Jana Rothera, którego przeniesiono do Nowego Bytomia. Ksiądz wikary Kuś powołał Komitet Budowy Kościoła i rozpoczął gromadzić budulec oraz zbierał składki pieniężne na ten cel. Ksiądz Kuś przedstawił też władzom projekt budowy kościoła, jednak został on odrzucony. Nie było więc zgody administracji państwowej na budowę kościoła na Wilchwach.

Nabożeństwa na Wilchwach odprawiano, jak już wspomniano w kaplicy zorganizowanej w sali Pana Błazego. Lokal został gruntownie wyremontowany na cele kultu. Pierwsze nabożeństwo, bez pozwolenia władz odprawiono tu 1 października 1951 roku. W zapiskach poczynionych przez Ks. Kuczerę, wodzisławskiego proboszcza (formalnie administratora parafii) można przeczytać: że z dniem 1 października otwarto kaplicę, oratorium publicum w sali restauracyjnej Błazego na Wilchwach, celem zorganizowania nowej stacji duszpasterskiej koniecznej tutaj z powodu silnego wzrostu ludności. Na razie 1500 dusz.

Na Wilchwach Mszę św. odprawiano w niedzielę o godz. 8.30 a nieszpory były o 14.30. W wodzisławskiej parafii począwszy też od miesiąca października raz na miesiąc była zbierana kolekta na budowę kościoła na Wilchwach. Ks. Kuś zamieszkał na Wilchwach w domu Pana Ledwonina. Właściciel mieszkania był znany ks. Kuczerze, bowiem podczas procesji Pan Ledwoń był jednym z tych, co noszą baldachim. Osobiście też ks. Kuczerze odebrał dwa pokoje oddane wikaremu. Jeden pokój służył jako sypialnia a drugi przeznaczony na kancelarię. Obiady dla kapłana gotowała mieszkająca w sąsiedztwie Pani Naczyńska.

Jak już wspomniano można by więc uznać datę 1 października 1951 roku za nieformalne narodziny nowej parafii powstałej na Wilchwach. Formalnie Wilchwy nadal należały do parafii wodzisławskiej, ale coraz większą uzyskiwały samodziel-

ność. Jednak na oficjalne powstanie parafii musiano tu czekać jeszcze bardzo długie lata. Dopiero bowiem dekretem J.E. Ks. biskupa ordynariusza katowickiego Stanisława Adamskiego z dnia 8 marca 1958 roku została erygowana kuracja Wilchwy.

4. WILCHWY – KOŚCIÓŁ Z PASTY DO BUTÓW.

Budowę probostwa - kościoła na Wilchwach kontynuował mianowany wikariuszem w Wodzisławiu Śląskim Ks. Wilhelm Imiołczyk (1952 - 1963). Do parafii wodzisławskiej przyszedł z dniem 2 stycznia 1952 roku. Początkowo ksiądz do sali Pana Blazego, dojeżdżał z Wodzisławia swoim motorem. W czerwcu 1952 roku złożył ksiądz Imiołczyk wniosek na budowę budynku mieszkalnego (probostwa). Wiadomo był jednak powszechnie, że ten budynek mieszkalny miał być wykorzystywany jako świątynia. Co dziwne jak na ówczesne czasy, ten wniosek budowy domu zatwierdził Urząd Górniczy oraz powiatowe władze budowlane w Rybniku.

Od 1 września 1952 roku zamieszkał ks. Imiołczyk na Wilchwach w domu Pana Ledwonina przy ówczesnej ulicy Szkolnej. Od września też w tymczasowej kaplicy „u Blazego” była odprawiana codziennie Msza św. W niedzielę były sprawowane dwie Msze św. o 7.30 i 10. W domu Pana Ledwonina ksiądz Imiołczyk nauczał też działość religii. W roku 1952 do pierwszej Komunii św. przystąpiło na Wilchwach 33 dzieci.

Do mieszkania księdza przywieziono ufundowany przez Pana Kałużę obraz Matki Boskiej Częstochowskiej – patronki przyszłej parafii. Obraz ten przywiózł pan Swoboda. W stodole Pana Ledwonina „proboszcz wilchwiański” garażował swoje dwa motocykle. Jeden wojskowy, którym jeździł i drugi nieużywany BMW.

Ks. Imiołczyk rozpoczął budowę probostwa na działce подарowanej przez Państwa Mitko. Darczyńca działki jako pierwszy zrobił pierwszy sztych, by wykopać dół do lasowania wapna. Dół ten znajdował się na terenie, gdzie obecnie kończy się ogrodzenie probostwa. Ponieważ wówczas wszystkiego brakowało, to wielu mieszkańców kupowało na różne sposoby budulec niby dla swoich potrzeb. Potem te materiały przekazywano na budowę probostwa. Szczególnie potrzebne

były różnego rodzaju wyroby żelazne. Tą sprawą zainteresowały się władze i wzywano mieszkańców na milicję do Wodzisławia, by wytłumaczyli się na co zużyli kupione przez siebie materiały budowlane. Mieszkańcy też tłumnie włączyli się w pracę przy budowie probostwa.

Ksiądz Imiołczyk wszelkimi sposobami starał się zdobyć pieniądze na budowę. Nietypowy był jego pomysł by zarabiać na paście do butów. Dochody z wytworzonej na Wilchwach pasty do butów służyły na budowę kościoła. Lata pięćdziesiąte XX wieku to czas mrocznego komunizmu w Polsce, to czas kiedy w zasadzie nic nie można było kupić. Brakowało też i pasty do butów. Ksiądz Imiołczyk był z zawodu chemikiem i postanowił ją „produkować” na Wilchwach. Ksiądz zapowiedział, by ludzie przynosili puste pudełka po paście do butów. Ze znanych sobie komponentów zaczął robić pastę. Parafianie mieli w zamian za otrzymaną pastę składać datki, które były przeznaczone na budowę probostwa. Wilchwiańska „fabryka pasty” umiejscowiona została w stodole Ledwoninów. Młody Bernard Ledwoń jeździł do Rybnika po składniki do produkcji pasty. Potem to zgodnie z zaleceniami przetapiał i napełniał puste puszkę po paście do butów. Mieszkańcy otrzymywali dobry produkt robiony domowym sposobem. Ksiądz symbolicznie wynagradzał producenta, a tak zarobione pieniądze Pan Bernard przeznaczał na budowę probostwa. Ksiądz Imiołczyk wszelkimi sposobami zachęcał wiernych do pomocy. Między innymi po każdej Mszy św. śpiewano pieśń mającą zmobilizować parafian. Słowa tej pieśni brzmiały następująco: Wzywamy wszech Wilchwian do pracy, budować kościół, bo Wilchwy to naród Twój. Maryja pomocy uraczy...

5. WILCHWY – TRUDNE POCZĄTKI SAMODZIELNEJ „PARAFII”.

Probostwo na Wilchwach zostało zbudowane w roku 1953. Na poddaszu probostwa urządzono kaplicę, która pełniła faktycznie rolę kościoła parafialnego. Kaplica mogła pomieścić około 400 wiernych. Została ona poświęcona 22 listopada 1953 roku. Na Wilchwach powstała stacja duszpasterska już prawie samodzielna, niezależna od Wodzisławia. Dekret samodzielniający Wilchwy od Wodzisławia wydała kuria diecezjalna w Katowicach (w latach 1953-56 miasto nazywało się Sta-

linogród) w listopadzie 1955 roku. Jednak nie oznaczało to zgody władz na powstanie tu samodzielnej parafii. Szef rybnickiego urzędu do spraw wyznań wspomniany już E. Małuch wprowadził wnioskował, by zezwolić na funkcjonowanie kaplicy na probostwie, lecz pod warunkiem, że ks. Imiołczyk nie otrzyma zgody na budowę kościoła. Jednak gdyby zgoda władz była, to powinno się ks. Imiołczyka przenieść na inną parafię. Ostateczna decyzja władz z roku 1953 była, że nie należy wydawać zgody na powstanie na Wilchwach samodzielnej parafii.

Pierwsza wizytacja kanoniczna była przeprowadzona na Wilchwach w niedzielę po południu dnia 20 czerwca 1954 roku. Był to Rok Maryjny. Wizytacja ta była przeprowadzona w ramach wizytacji parafii wodzisławskiej. Wizytację przeprowadził ks. kanonik Proksch z Katowic (Stalinogród) i ks. kanclerz kurii Ernest Werner. W wilchwiańskim kościele w roku 1954 są sprawowane w niedzielę już trzy Msze św.

Ksiądz Imiołczyk zaangażowany w budowę nie zaniedbywał pracy duszpasterskiej. Napływ ludzi z różnych regionów Polski do budującej się kopalni powodował też wiele skutków ubocznych. Jednym z nich była plaga pijaństwa. Ta plaga rozbiła rodzinne więzy i była przyczyną wielu problemów. Na ten nałóg picia zwracały uwagę niewiasty księdzu, prosząc go o pomoc. Jednym ze sposobów ukrócenia picia alkoholu miały być tabletki. Tabletki przeciw alkoholowe z apteki w Rybniku przy ulicy Gliwickiej przywoził Pan Ledwoń.

Księdzu Imiołczykowi przyszło działać w niezwykle trudnych czasach dla Kościoła w Polsce a zwłaszcza na Śląsku. Wzmagająca się niechęć władz stalinowskich do Kościoła Katolickiego doprowadziła do wygnania z diecezji katowickiej biskupów. Stało się to 7 listopada 1952 roku. Po raz drugi w swej posłudze biskup ordynariusz J. E. ks. Adamski został pozbawiony urzędu. Raz stało się to w czasie II wojny, kiedy to z diecezji wyrzucił go okupant niemiecki i ponownie po wojnie, kiedy wyrzucił go marionetkowy rząd Polski. Aresztowany też został jego biskupi pomocniczy J. E. ks. Herbert Bednorz (następca ordynariusza) i usunięto z urzędu J. E. ks. bp. Juliusza Bieńka. Pod presją władz i pod osobistym nadzorem płk. Jerzego Ziętka w Katowicach powołano nowe władze kurii

złożone z księży posłusznym władzom państwowym. Wikariuszem kapitulnym, czyli zarządcą diecezji został proboszcz z Syryni ks. Filip Bednorz. Należał on do jednych z najaktywniejszych tzw. księży patriotów. Objął on urządowanie 26 listopada 1952 roku. Początkowo wyboru tego nie uznał J. Em. Ks. Prymas Wyszyński jako delegat Stolicy Apostolskiej. Ks. Prymas zrobił to dopiero 16 grudnia 1952 roku. Nowy zarządca zamianował 21 stycznia 1953 roku kanclerzem kurii ks. Ernesta Wernera. Później Ks. Kanclerz dobrowolnie podjął współpracę z urzędem bezpieczeństwa deklarując, że będzie donosił chętnie na swych współbraci kapłanów. Rządy ks. Bednorza nie trwały długo bowiem w styczniu roku 1954 zginął on w wypadku samochodowym. Nowym zarządcą diecezji na polecenie władz wybrano ks. Jana Piskorza związanego z przerwaniem organizacją PAX. Prawowierni biskupi katowiccy mogli powrócić do swojej diecezji dopiero w roku 1956. W roku 1953 księża zmuszeni zostali do składania przysięgi na wierność państwu. Ta nowa forma nacisku na duchowieństwo miała pokazać jak księża są lojalni wobec narzuconych przez władze rządców diecezji katowickiej.

6. WILCHWY- DALSZE LOSY KOŚCIOŁA W SKRÓCIE.

Jednakże na skutek szkód górniczych budynek probostwa - kościoła uległ zniszczeniu. Od marca 1967 nabożeństwa zaczęto ponownie odprawiać w kaplicy w sali Pana Błazego. Rozpoczęto budowę kościoła ponownie. Nowy kościół poświęcił Ks. Bp. Ordynariusz katowicki J. E. Herbert Bednorz w dniu 8 grudnia 1968 roku.

W latach 1982-1984 kościół na Wilchwach rozbudowano. Powstały salki katechetyczne i dolny kościół pw. Św. Kazimierza Królewicza. Wystrój kościoła zaprojektował ówczesny proboszcz wilchwiański Ks. Bolesław Kopiec (1963-1993). Projektantem kościoła był inż. Franciszek Klimek z Katowic. Konsekracja kościoła pw. M.B. Częstochowskiej na Wilchwach miała miejsce w dniu 12 października 1985 roku. Dokonał jej ordynariusz katowicki J.E. Ks. Bp Damian Zimoń.

Po kilku latach kościół ponownie uległ uszkodzeniu w związku z czym w roku 1999 przeprowadzono remont i zmieniono kształt dachu. Było to już za czasów obecnego ks. proboszcza Piotra Płonki. Nowy wystrój kościoła zaprojektował ówczesny wikariusz ks. Mirosław Czeglik. Od roku 2001 w kościele znajduje się figura św. Barbary przeniesiona z cehowni ze zlikwidowanej kopalni „1 Maja”.

Kazimierz Mroczek

Źródło:

1. Katalog Archidiecezji Katowickiej 2005. Cz. II. Dekanaty i Parafie. Kuria Metropolitalna w Katowicach 2005.
2. J. Mysior, Historia Diecezji Katowickiej, Katowice 1999
3. Studia z dziejów Ziemi Rybnicko- Wodzisławskiej w latach 1945-1989, Zeszyty Rybnickie nr 12, Konferencje. Pod red. A. Dziuroka i B. Klocha, Muzeum w Rybniku, Instytut Pamięci Narodowej- Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Rybnik 2011
4. Katalog zabytków sztuki w Polsce. Tom VI województwa katowickie, zeszyt 14 powiat wodzisławski pod red. Izabeli Rejduch – Samkovej i Jana Semka, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Dział inwentaryzacji zabytków i wojewódzki konserwator zabytków w Katowicach, Warszawa 1960
5. Fr. I. Henke, Kronika czyli opis topograficzno-historyczno- statystyczny miasta i wolnego mniejszego państwa stanowego Wodzisław na Górnym Śląsku, Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej, Wodzisław Śląski grudzień 2001
6. P. Porwoł, Zespół budynków sanatoryjnych w Wodzisławiu – Wilchwach, Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim, 2009
7. Ks. G. Nowiński, Turza, Śląska Fatima, Bytom 1998.
8. P. Hojka, Tajemnice historii na dawnych mapach, [w:] Gazeta Wodzisławska nr 9(9)/ 2008
9. Relacje ustne Pana Ledwonina z Wilchw w posiadaniu autora.

PARAFIA JEDŁOWNIK Artykuł z „Gościa Niedzielnego” nr 22/ 1936

Legenda głosi, że parafię jedłownicką założyli sami apostołowie Słowian, św. Cyryl i Metody. Że była jedna z najpierwszych na Śląsku, tego dowodzi jej ogromna rozległość. Wszak sięgała aż pod Racibórz. Wieś Wojnowice płaciła daninę parafjalną proboszczowi jedłownickiemu. Trzykrotnie kościół parafjalny padł pastwą płomieni, w wieku dwunastym, w roku 1620 i w roku 1844. Przy ostatnim pożarze spłonęła tylko wieża, ale już 1866 r. władze państwowe nakazały rozbiórkę starego kościoła, ponieważ ściany i fundamenty były całkiem zmurowane i groziły katastrofą. Z smutkiem parafianie patrzyli na dzieło zniszczenia, a gdy wskutek odezwy przyjaciół napłynęły bogate datki na budowę nowego kościoła, życzyli sobie, by nowy kościół był podobny do dawnego. Mamy więc w dzisiejszym kościele przykład starośląskiego stylu kościelnego. Wewnątrz kościół jest pięknie ozdobiony. Obrazy i ołtarze po części są przejęte z dawnej świątyni. Na cmentarzu trzy pomniki świadczą o wdzięcznej pamięci jaką parafianie darzą swoich dawnych duszpasterzy: Ks. Ringa, ks. Chruszcza i umarłego przed kilku laty ks. Antoniego Robotę. Młodzież jedłownicka słynie szeroko z dzielności, z jaką zabiera się do przysposobienia rolniczego. Ostatnio otrzymała nawet nagrodę z samego Ministerstwa Rolnictwa, Główną zasługę w rozwoju KSM ma oczywiście ks. proboszcz Januszewicz, który słusznie uważa, że jako proboszcz wiejski jest wprawdzie w pierwszym rzędzie pasterzem dusz, ale poza tym powinien wskazywać parafianom nowe drogi do polepszenia doli materialnej.

Wyszperal K. M.

KSM- Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży



„Herold Wodzisławski”
wydawany jest przez
Towarzystwo Miłośników
Ziemi Wodzisławskiej
w Wodzisławiu Śląskim

ADRES REDAKCJI

Galeria Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej „Art Wladislavia”, ul. Rynek 20, 44-300 Wodzisław Śląski.
Galeria czynna w poniedziałek i czwartek od 11:00 do 16:00
e-mail: herold.wodzislawski@gmail.com; <http://vladislavia.mojeforum.net/forum>; <http://marklowice.org/>

SKŁAD REDAKCJI

Koordynator: Kazimierz Mroczek, Opracowanie graficzne: Radosław Mikołajczyk

UWAGI PRAWNE

Wydawca, ani żadna inna osoba działająca w imieniu Wydawcy nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne skutki wykorzystania informacji zawartej w kwartalniku, ani za pomyłki, które tu mogą się pojawić. Prezentowane opinie, poglądy, oceny i wydarzenia odzwierciedlają prywatne oceny ich autorów. Niniejsza publikacja w formie zarówno drukowanej jak i elektronicznej podlega ochronie zgodnie z Ustawą z dnia 4 lutego 1994 o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Rozpowszechnianie i przedruk części lub całości tekstu dozwolony wyłącznie z podaniem źródła.